

## TAJEMNICA CHRYSYUSA W STAROŻYTNEJ MODLITWIE WSCHODNIEJ

Gdy się chce ukazać zwięźle tajemnicę Chrystusa w modlitwie starożytnej, właściwym polem badawczym będzie anafora czyli modlitwa eucharystyczna. Tutaj bowiem starano się najbardziej o modlitewne wyrażenie tej tajemnicy; o wiele bardziej niż przy sakramentach, albowiem anafora czerpie i odtwarza eklezyjalnie Słowo biblijne nie tylko z większym bogactwem ujęć, ale zwłaszcza z większą dozą realizmu w „sprawowaniu tajemnic”, aniżeli jakikolwiek inny sakrament. Bardziej także niż modlitwy osobiste, prywatne: albowiem w anaforze „pobożność” staje się „kontemplacyjna”, a liryzm się utrzymuje w tym, co istotne, jak w jakimś znakomitym sonecie.

Z drugiej strony, anafora rodzi się i rozwija w ścisłym zespoleniu z wyznaniem wiary czyli *Credo*. Jest więc jakby rezonansem nie tylko soborowym, ale także katechetycznym i wspólnotowym, sporów dogmatycznych. O ile *Credo* stanowi fundament katechezy katechumenalnej, to anafora jest podstawą mistagogii czyli katechezy sakramentalnej. Będąc ostatnim etapem całego procesu katechumenalnego, anafora jest zarazem jego najpełniejszym pożywieniem, które z niedzieli na niedzielę kładzie się na stole inicjacyjnym. Tak więc o ile *Credo* jest proste i zwięźle w swych stwierdzeniach trynitarnych i chrystologicznych, to anafora nasąca te stwierdzenia religijnym tchnieniem języka biblijnego. O ile *Credo* jest wypowiedzią doktrynalną, anafora przypomina bardziej opowiadanie i pieśń.

Pozwólmy przeto, aby te dawne teksty, odmawiane przez miliony wierzących w ciągu tylu stuleci, same do nas przemówiły<sup>1</sup>:

### 1. Anafora Hipolita Rzymskiego

Dzięki Ci składamy, Boże,  
przez umiłowanego Sługę Twego Jezusa Chrystusa,

<sup>1</sup> Opieram się w tym opracowaniu na: J. M. Sánchez Caro — V. Martín Pindado, *La Gran Oración eucarística. Textos de ayer y de hoy*, Madrid 1968. W dziele tym można znaleźć bibliografię i uwagi techniczne, które tutaj pomijam. Nie będę, rzecz jasna, przytaczał całych anafor, lecz tylko ważniejsze fragmenty mówiące o Chrystusie z kilku wybranych świadomie modlitw eucharystycznych.

którego zesłałeś nam w tych ostatnich czasach  
 jako Zbawiciela i Odkupiciela, i Zwiastuna Twojej woli.  
 On jest Twoim nierozdzielnym Słowem,  
 przez Niego wszystko uczyniłeś,  
 a gdy się Tobie spodobało,  
 zesłałeś z nieba do łona Dziewicy;  
 On to, gdy został poczęty, przyjął ciało  
 i objawił się jako Twój Syn,  
 urodzony z Ducha Świętego i Dziewicy.  
 On to, wypełniając Twoją wolę  
 i nabywając Tobie lud święty,  
 wyciągnął ręce podczas swej męki,  
 by uwolnić od męki tych,  
 którzy ufność pokładają w Tobie...<sup>2</sup>

Tekst pierwotny, rzymsko-wschodni, z wieku III, być może jako pierwszy z zachowanych, ma wyraźny charakter anafory. Ujmuje chrystologię trochę w duchu subordynacjonizmu: Chrystus, nazwany tutaj Sługą, Zbawicielem i Zwiastunem, jest Bożym Logosem, przez którego Bóg dokonał stworzenia wszystkich rzeczy i ludzi, a którego Bóg posyła jako narodzonego z Ducha Świętego i z łona Dziewicy. W anamnezie tej anafory nie mówi się wprost o Wcieleniu, chociaż wspomina w dalszej jej części o śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa. Jest to więc chrystologia zwarta, krótka, nie nawiązująca ani słowem do wcześniejszych etapów historii zbawienia.

## 2. Anafora z Konstytucji Apostolskich

Święty jest także Twój Syn Jednorodzony,  
 Pan nasz i Bóg Jezus Chrystus,  
 który we wszystkim Tobie, swemu Bogu i Ojcu, służąc...  
 na Twe postanowienie sam zgodził się zostać człowiekiem,  
 Prawodawca zgodził się poddać prawu,  
 Arcykapłan zgodził się stać Ofiarą,  
 Pasterz — barankiem,  
 aby Ciebie, swego Boga i Ojca, przebłagać,  
 ze światem pojednać  
 i wszystkich uwolnić od ciężącego nad nimi gniewu;  
 poczęty z Dziewicy, wcielony,

<sup>2</sup> Tekst polski w: L. Małunowiczówna, *Antologia modlitwy wczesnochrześcijańskiej*, Lublin 1993, s. 177. Dzieło to zawiera również niezbędne uwagi i wyjaśnienia. — Przep. tłum., L. B.

Bóg Słowo, ukochany Syn, Pierworodny wszystkiego stworzenia...

Twórca wszelkiego bytu stworzonego stał się w żywocie Dziewicy;

ciałem stał się bezcielesny;

Ten, co zrodził się od wieków, narodził się w czasie;

wiódł żywot święty...

a wycierpiawszy za Twoim dopuszczeniem wszelką zniewagę, był wydany namiestnikowi Piłatowi

i osadzony — On, który jest Sędzią,

potępiony Ten, który jest Odkupicielem,

ukrzyżowany Niecierpięliwy,

zabity Ten, który z natury swej jest nieśmiertelny,

Dawca życia pogrzebany, aby tych, dla których przyszedł,

uwolnić od cierpień, wyrwać śmierci...<sup>3</sup>

Tekst syryjski, pochodzący mniej więcej z 380 r., o charakterze eklektycznym, kroczy dokładnie śladami *Credo*, tchnąc w nie ujęcia typowo biblijne. Ukazuje kosmos i dzieje w chrystocentryzmie dość wyakcentowanym, w sposób zarówno teologiczny, jak i poetycki. Stworzenie, *Logos*, który staje się ciałem „z pokolenia Judy”, zestawienie Jozuego z Jezusem w typicznej ciągłości historii zbawienia — wszystko to ukazuje się światu i dziejom człowieka jako dzieło Chrystusowe. W tym kontekście — nie mówiąc wprost o działaniu Ducha Świętego przy wcieleniu Słowa — stwierdza się, że Bóg-*Logos* stał się ciałem w łonie Dziewicy i doprowadził do końca rozpoczęte dzieło. Ziemskie życie tegoż *Logosu* ucieleśnionego używa historyczności dwom włóczniom łuku, które same przez się wykraczają poza obręb czasu: stworzeniu i paruzji. Tak więc w tej anaforzę zaskakującej pierwotnym smakiem relacji biblijnej wszystko staje się przez Chrystusa i w Chrystusie.

### 3. Bizantyjska anafora św. Bazylego

A gdy nadeszła pełnia czasów,

przemówiłeś do nas w Twoim Synu,

przez którego uczyniłeś także wieki:

On jest blaskiem Twojej chwały

i pochodzi z Twojej substancji.

On, który podtrzymuje wszystko mocą swego słowa,

nie uważał za skarb pożądany

być równym Tobie, Bogu i Ojcu.

<sup>3</sup> Tekst polski: tamże, s. 210. — Przyp. tłum., L. B.

Co więcej, On, który jest Bogiem odwiecznym,  
 stał się widzialny na ziemi  
 i żył razem z ludźmi;  
 wzięwszy ciało ze świętej Dziewicy,  
 wyniszczył samego siebie przyjmując postać sługi,  
 stając się podobnym do ciała naszej znikomości,  
 abyśmy się stali zgodni z obrazem Twojej chwały.  
 I tak jak przez jednego człowieka  
 grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć,  
 dzięki Tobie, Jednorodzony Syn,  
 który pozostaje w Twoim łonie, Boże i Ojczy,  
 rodząc się z Niewiasty,  
 świętej Matki Boga i zawsze Dziewicy Maryi,  
 rodząc się pod Prawem,  
 zniszczył grzech w swoim ciecie,  
 aby ci, którzy byli umarli w Adamie,  
 zostali ożywieni w Twoim Chrystusie...<sup>4</sup>

Tekst ten jest poszerzoną wersją tzw. anafory aleksandryjskiej św. Bazylego. Oba teksty mogłyby być datowane na wiek IV, a przynależą do rodziny syryjsko-zachodniej. Chrystus jawi się tutaj jako „pełnia czasów”, a nie tylko końcowy etap obietnic. I dlatego tekst koncentruje się na chrystologii dwóch Adamów, przechodząc od chronologii wydarzeń zbawczych do ich znaczenia teologicznego. Chrystus stanowi nie tylko Centrum, ale jest też Sensem historii. Uniżenie Syna, który przyjął postać człowieka, sprawia, że człowiek i cały kosmos otrzymują chwałę Bożą, przybierając wizerunek Chrystusa. Wszystko to się dzieje w kontekście teologii dwóch Adamów, poprzedzanej Pawłowym „o ileż bardziej”, „o ileż obficiej” (Rz 5, 15. 17. 20).

#### 4. Anafora św. Jakuba

Uczyliś z ziemi człowieka na swój obraz i podobieństwo...  
 powołałeś go przez Prawo i wychowałeś przez proroków.  
 Potem samego Twego Jednorodzonego Syna,  
 Pana naszego Jezusa Chrystusa wysłałeś na świat,  
 żeby sam przyszedłszy odnowił Twój obraz i ożywił.  
 Gdy zstąpił z niebios i przyjął ciało za sprawą Ducha Świętego  
 z Maryi świętej, zawsze Dziewicy i Bożej Rodzicielki,  
 przebywał wśród ludzi i wszystko uczynił  
 dla zbawienia naszego rodzaju.

<sup>4</sup> Tekstu nie podaje L. Małunowiczówna. — Przyp. tłum., L. B.

Kiedy miał przyjąć śmierć dobrowolną  
i dającą życie przez krzyż,  
wolny od grzechu, za nas grzeszników,  
tej nocy, w której był wydany,  
a raczej sam siebie wydał za życie i zbawienie świata<sup>5</sup>.

Tekst pochodzący z Kościoła jerozolimskiego, sięgający końca IV lub początków V wieku. Wcielenie Słowa jawi się w powiązaniu i jako końcowy etap Prawa i proroków. Te właśnie etapy oraz ziemskie życie Syna zostają ukazane jako „pedagogia” Boga z człowiekiem, zmierzająca do odnowienia jego pierwotnego obrazu. To dlatego Syn się wciela „za sprawą Ducha Świętego”, biorąc swe ziemskie ciało „z Maryi świętej, zawsze Dziewicy i Bożej Rodzicielki”.

### 5. Aleksandryjska anafora św. Grzegorza z Nazjanu

Sam posłałeś do mnie proroków;  
z powodu mojej choroby dałeś na pomoc Prawo.  
Sam udzieliłeś mi środków dla zdrowia  
tam, gdzie się sprzeniewierzyłem.  
Wszedłeś jako światło dla błędzących.  
Do tych, którzy Cię nie znali, sam przychodziłeś.  
Wszedłeś do łona Dziewicy.  
Będąc Bogiem nie ograniczonym przestrzenią,  
nie skorzystałeś ze sposobności, aby na równi być z Bogiem,  
lecz огоłociłeś samego siebie, przyjąwszy postać sługi.  
Moją w sobie naturę pobłogosławiłeś,  
dla mnie wypełniłeś Prawo;  
podsunałeś mi sposób powstania z upadku.  
Uwolniłeś tych, których więziło piekło,  
Usunąłeś przekleństwo Prawa;  
w Twoim ciele zniszczyłeś grzech;  
dałeś mi poznać potęgę Twej mocy...  
Jako owieczka poszedłeś na rzeź,  
aż do krzyża okazałeś troskę o mnie;  
Twoim grobem uśmierciłeś mój grzech;  
do nieba wyniosłeś moje pierwociny;  
zapowiedziałeś mi Twoje powtórne przybycie,  
podczas którego masz się zjawić, by sądzić żywych i umarłych

<sup>5</sup> Tekst polski: tamże, s. 191-192. — Przyp. tłum., L. B.

i oddaje każdemu według jego uczynków,  
według Twojej litości, Panie...<sup>6</sup>.

Tekst pochodzenia syryjskiego, datowany na koniec wieku IV lub początek V, mogący czerpać natchnienie z dzieł św. Grzegorza z Nazjanzu. Jest to anafora nacechowana głęboką pobożnością osobistą. Jej adresatem jest Chrystus; ułożona została w pierwszej osobie na podstawie relacji zaimków: „Ty — ja”. Ten wyraźny chrystocentryzm „uczłowieczony” wynika prawdopodobnie z reakcji antyariańskiej, która (nie popadając w monofizytyzm przy akcentowaniu ludzkich czynów i dzieł Jezusa) utożsamia Jezusa z Chrystusem, a Jego z samym Bogiem. Chrystus ukrywa się jako Pośrednik, aby mógł być wyzwany wprost, bezpośrednio, nie tylko w modlitwie osobnej, konkretnej, ale nawet w anaforze, która przejmuje wszystkie właściwości i tonacje modlitwy prywatnej. Niewątpliwie, wydarzenia biblijne podtrzymują cały ciężar gatunkowy bardziej ortodoksyjnej chrystologii. Tak więc Wcielenie — przy którym się nie wspomina o działaniu Ducha — zostaje opisane w Pawłowym kontekście hymnu do Filipian: przyście Boga przebóstwa upadła sytuację człowieka. Chociaż nie nazywa się go po imieniu, Wcielenie Syna Bożego staje się w tej anaforze momentem kluczowym, którego dopełnieniem są męka, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa.

### Komentarz uzupełniający

O ile prawdziwe jest dawne powiedzenie *lex orandi lex credendi* (sposób lub normy modlitwy i wiary pozostają w ścisłym związku ze sobą), to faktem jest, iż modlitwa liturgiczna nie utożsamia się z *Credo*, a tym bardziej z teologicznym wyjaśnieniem. Ujęcie modlitewne ma cechy własne i o tyle stałe, że nie dają się one sprowadzić do innych rodzajów dogmatycznych czy katechetycznych.

Niekiedy jest to zwykle tylko odtworzenie liturgii Słowa. Podobnie jak miało to miejsce w liturgii żydowskiej, modlitwa eucharystyczna kontempluje wydarzenia biblijne nie jako kronikę lecz jako faktyczną historię zbawienia. I układa wszystkie te wydarzenia wokół jednego centrum: wydarzenia paschalnego, które jest tożsame ze śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa, czyli nowym Wyjściem inicjowanych chrześcijan.

W takim układaniu poszczególnych tajemnic historii zbawienia wokół ich autentycznego centrum: tajemnicy paschalnej, wi-

<sup>6</sup> Tekst polski: tamże, s. 262-263. — Przyp. tłum., L B.

dać wyraźną różnicę odczuć Wschodu i Zchodu, starożytności i średniowiecza.

O ile Zachód dąży do różnicowania „tajemnic Chrystusa”, Wschód jednoczy je i zespała w jednej tylko „Tajemnicy”, jaką jest Pascha. Wszystko odczytuje się tutaj, poczynając od etapu końcowego: przebóstwienia człowieczeństwa Jezusa, jakie się dokonało w Jego Zmartwychwstaniu. Widać to wyraźnie zwłaszcza w anaforze zaczynającej się poleceniem Jezusa: „To czyńcie na Moją pamiątkę”, uzupełnionym uwagą Pawłową: „Ilekroć bowiem spożycie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pana głosicie, aż przyjdzie” (1 Kor 11, 26). Ta właśnie śmierć (która jest śmiercią-zmartwychwstaniem) stanowi punkt wyjścia w wyjaśnianiu innych tajemnic, w tym także tajemnicy Wcielenia. *Incarnatatus est* zostaje w liturgii włączone w wielkie, celebrujące *universum*, w obchody roku liturgicznego (*circulus anni*), których ośrodkiem jest *passus et resurrexit* — męka i Zmartwychwstanie. Anafora wschodnia, potraktowana przez nas tylko wycinkowo, fragmentarycznie, jest tego klasycznym przykładem.

Okres Bożego Narodzenia — Epifanii stanowi faktycznie tylko rozwinięcie okresu wielkanocnego. Motywy tego rozwinięcia miały charakter zarówno doktrynalny (dogmaty chrystologiczne, uwypuklone i „przy pieczętowane” w *Credo*), jak i pastoralny (zastąpienie świąt pogańskich oraz wtopienie ich w rok liturgiczny). Niemniej to rozwinięcie nie uwalnia się nigdy ze swego centrum: Paschy, chociaż nabiera z czasem wyrazu własnego.

Wystarczą dwa przykłady. O ile starożytni koncentrowali czasy historii na *passus sub Pontio Pilato*, to średniowiecze zaczęło „liczyć” te czasy *ab incarnatione Domini*. Istnieje oczywiście istotna różnica pomiędzy refleksją, kontemplacją a ciekawością. O ile św. Augustyn nazywa Boże Narodzenie „pamiątką”, to św. Leon Wielki uważa je za *mysterium*. Z tych też racji *incarnatus est* występuje dosyć rzadko w pierwotnych anaforach wschodnich. Dopiero później, jak widzieliśmy, pojawiły się anafory skierowane do Chrystusa, w których wzywa się Go jako Boga. Dochodzi się tym samym do swoistego zawieszenia (wyciszenia) pośrednictwa Chrystusa (*per Christum*), które zostaje zastąpione pośrednictwem świętych, zwłaszcza w pobożności średniowiecznej (*ora pro nobis*).

Samo Wcielenie nie zajmuje, rzecz jasna, miejsca własnego w anamnezie czyli skondensowanej pamięci anafory wschodniej. Zostaje zredukowane do wyjaśnienia chrystologicznego, jakie następuje po *Sanctus*. I tutaj właśnie Zachód, wprowadzając zmienne, okresowe prefacje, odróżnia Wcielenie od wydarzeń z dzie-

ciństwa Jezusa, mających niekiedy charakter anegdotyczny. Również wspomnienie świętego znajduje swe odzwierciedlenie w prefacji. Katecheza duszpasterska i psychologia medytacyjna zachodnich prefacji przenika w ten sposób samo serce wspólnotowej celebracji. Przy tym jednak „pobożność” stara się usunąć niejako na bok „kontemplację”, a pamięć o Tajemnicy rozdrabnia się na tajemnice przypominane kolejno w czasie.

W przeciwieństwie do tego, Wschód chrześcijański potrafił zintegrować wszystko w wielkim rytmie swoich anafor, łączących poszczególne elementy w jedną zwartą całość, przy czym każda z nich ma wyraźne rysy trynitarne i chrystologiczne. W tym kontekście maryjna wzmianka, wywodząca się z tradycji Soboru Efeskiego (r. 431), włącza się w tajemnicę Wcielenia, zwłaszcza w sformułowaniu *ex Maria Virgine*. Oczywiście, ta konotacja maryjna nie pojawia się już w opowiadaniu o męce i zmartwychwstaniu Jezusa. Na Wschodzie dominuje bowiem *Theotokos* (Boża Rodzicielka), gdy tymczasem Zachód zaczyna stopniowo uwypuklać *Dolorosa* (współcierpienie Matki Jezusa). Tajemnica Wcielenia nie pojawia się wprost w anaforze wschodniej. Samym centrum anamnezy jest bowiem chwalebna *passio* oraz śmierć Jezusa, z którą wiąże się zawsze tajemnica Zmartwychwstania. Rozwój anamnezy (od jej najprostszego ujęcia w 1 Kor 11, 26) polega na uwzględnieniu w niej Wniebowstąpienia, uwielbienia Jezusa jako Pana przy Ojcu, ponownego Jego przyjścia. Bardzo rzadko natomiast pojawiają się w anamnezie wydarzenia wcześniejsze: nauczanie Jezusa, Jego chrzest oraz samo Jego poczęcie.

Taka jest nauka *lex orandi*: prastarej modlitwy Kościoła, powiązanej ściśle z *lex credendi*, stanowiącej przeważnie jej źródło. Teologia współczesna, skoncentrowana tak bardzo na „człowieku Jezusie”, powinna się starać wyciągać z tego odpowiednie wnioski. I nie zapominać także o tym, że o ile przez dwadzieścia wieków sprawowano wciąż Eucharystię (i to w modlitewnym rytmie anafory), to były przecież stulecia pozbawione chrystologii jako takiej. Obecnie jednak sytuacja taka stała się wręcz niemożliwa.

tlum. ks. Lucjan Balter SAC